Nr. 10. Październik. Rocznik XI.

ADORACYA

PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Pójdźcie do Mnie wszyscy!

(Na tle słów P. Jezusa).

Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie!...
Pójdźcie wy, których żadna boleść nie ominie!
Pójdźcie wszyscy, dla których gorzko żyć na świecie!
Pójdźcie! W Mem sercu spokój znajdziecie jedynie!

Zbliżcie się, którym z oczu morze łez wypływa,
Wy, których świat oszukał zwodniczymi blaski!
Zbliżcie się, a wykwitnie z serc wam wiara żywa
I spłyną na was zdroje pociechy i łaski.

Wy biedne dzieci moje, owieczki zgubione,
Złamane przez złość ludzką, których mętne życie
Jest jak łódka, co, nie wie, w jaką płynąć stronę,
Bo wszędzie ciemność zdradna i śmierć czyha skrycie;

Wy odepchnięte dzieci, nieszczęśliwe dzieci!
Pójdźcie, tu do Mnie pójdźcie i na Mojem łonie
Złóżcie głowy zbolałe, a rozpacz odleci
I znów radość i szczęście jasno w was zapłonie!

Ks. J. Koterbski.

Podniesienie czci Eucharystyi św. wśród młodzieży szkolnej.

referat ks Mateusza Jeża na Kongresie międzynar. Eucharystycznym w Wiedniu, w sekcyi polskiej dnia 12 września b. r.

Może to nie będzie przesadą, jeżeli zaznaczę na wstępie, że podniesienie czci Eucharystyi św. wśród młodzieży szkolnej jest sprawą najważniejszą ze wszystkich, jakie na tym kongresie światowym są roztrząsane.

Bo cóż pomoże zachęcać starszych do większej czci Przen. Sakramentu i organizować ich w przeróżne stowarzyszenia Eucharystyczne, na co się przyda urządzać ze starszymi zjazdy i procesye Eucharystyczne, jeżeli młodzież szkolna wyrośnie w obojętności i lekceważeniu Przen. Sakramentu, zwłaszcza młodzież męzka szkół średnich, która ma w niedalekiej przyszłości nadawać ton społeczeństwu, która ma tem społeczeństwem niezadługo kierować i rządzić ?

Ocenił to słusznie i uznał sam Ojciec św. Pius X. „Papież Eucharystyi“, bo w kilka lat po wydaniu pamiętnego dekretu „*Sacrosancta synodus*“ (20 grudnia r. 1905) nawołującego wiernych całego świata do częstej, o ile można codziennej Komunii św. ogłasza dekret „*Quam singulari*“ (8 sierp. r. 1910), w którym wzywa gorąco i usilnie kapłanów, rodziców i wychowanków, aby młodzież wcześniej i częściej niż dotychczas, prowadzili do Stołu Pańskiego, gdyż tą drogą zwyczaj przyjmowania częstej Komunii św. najłatwiej wejdzie w życie.

Zrozumiał to i Szan. Komitet urządzający Sekcyę polską na obecnym Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu, kiedy pomieścił na liście referatów, aż trzy tematy bardzo sobie bliskie i pokrewne, odnośnie do tej tak ważnej i tak doniosłej sprawy.

Nie bójmy się więc, że wracając do tego tematu częściej, będziemy czas tracić na próżno i powtarzać te same słowa i myśli, bo rzecz godna zaprawdę wszechstronnego zbadania i zastanowienia się tak ze strony świeckich jak i duchownych uczestników tego zjazdu!

Prawda, że Opatrzność Boża w różnych dzielnicach dopuściła na nasz naród polski różne i odmienne warunki bytu, prawda, że mało gdzie mamy szkoły polskie. Ale choć szkoły mało gdzie do nas należą, młodzież polska wszędzie do nas należy! W najtrudniej-

szych nawet warunkach możemy zdziałać dużo dobrego dla niej, zwłaszcza pod względem religijnym, byle tylko ożywiała nas miłość młodzieży i gorliwość o jej zbawienie, byle nam przyświecał ideał, jaki miał przed oczyma Paweł św. w swej pracy apostolskiej: zaślubić dusze młodociane Boskiemu Oblubieńcowi Chrystusowi. „*Despondi enim vos uni viro virginem castam exhibere Christo. Bom was poślubił czystą panną stawić jednemu mężowi Chrystusowi*". (II. kor. 11).

Pierwszym potężnym środkiem rozniecania w młodocianych duszach gorętszej niż dotąd czci Eucharystyi św. jest wcześniejsze i pilniejsze pouczanie młodzieży o tej największej ale i najsłodszej tajemnicy wiary naszej św.

Kilka lat temu obiegła obie półkule niesłychana wieść o czteroletniej irlandzkiej dziewczynie, Nelly Organ, która w czwartym roku życia zapragnęła już Komunii św. i przyjmowała ją 31 razy w ciągu kilku miesięcy, jakie jej jeszcze pozostały do życia; umarła bowiem licząc półpięta roku*).

Miesięcznik franc. „L' *Eucharistie*", wychodzący w Paryżu, umieścił w numerze marcowym b. r. jeszcze cudowniejszą wiadomość, że w pewnej rodzinie Kabylów dwuletnia dziecina Henryetka miała już tyle pojęcia o P. Jezusie utajonym w Najśw. Sakramencie, iż cieszyła się na widok osób przystępujących do Komunii św., a ojcu swemu robiła wymówki, że do Komunii św. nie przystępuje.

Któż tym małym dzieciom powiedział o P. Jezusie Eucharystycznym? Ich rodzice, ich wychowawcy! Jeżeli dzieci w wieku przedszkolnym, prawda, że wyjątkowo, są zdolne do odczucia i pojęcia Przen. Sakramentu, o ile prędzej można i należy pouczać o tej tajemnicy te dzieci, które już przyszły do lat rozeznania, młodzież szkolną?

Nie bójmy się zatem, że dzieci szkolne jeszcze za mało mają rozumu, aby mogły z pożytkiem słuchać nauki katechizmowej o Eucharystyi św., ale wpajajmy wcześnie w ich serca wiarę w obecność P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, uczmy je słowem i przykładem, jaką cześć należy się oddawać temu Boskiemu Gościowi i Więźniowi miłości, który wśród nas nieustannie przebywa.

*) ur. 24 sierp. 1903 r. w Watesford, um. 2 lutego 1908 r.

Jeśli chodzi o ułatwienie młodzieży odczucia i zrozumienia tej Tajemnicy, jeżeli chodzi o nauczenie jej sposobem poglądowym, opartym na faktach konkretnych, wziętych z życia i dla młodzieży przystępnych, to mamy w tym względzie wskazówkę i ułatwienie ze strony samego P. Jezusa.

Kiedyż P. Jezus obiecał ustanowienie Przen. Sakramentu? Nazajutrz po cudownem nakarmieniu chlebem wielkiej rzeszy ludu, aby na tym cudzie widzialnym zrozumieli cud niewidzialny, jaki spełni w Eucharystyi św., ale zdziałany tą samą wszechmocą i miłością Boską, jaką objawił w cudownem nakarmieniu rzeszy na puszczy.

Kiedyż ustanowił P. Jezus Przen. Sakrament? Przy ostatniej wieczerzy, jedząc z Apostołami, aby nam przedstawić, że ustanawia go jako pokarm i posiłek dla dusz, aby nas pouczyć, że jak ciało nasze potrzebuje codziennego pokarmu, tak samo i dusza nasza dla utrzymania w sobie życia nadprzyrodzonego.

Otóż zaczynając naukę o Najśw. Sakramencie od obietnicy ustanowienia, wiążąc ją z cudownem nakarmieniem wielkiej rzeszy na puszczy, objaśniając potrzebę i skutek Komunii św. na znanem młodzieży aż nazbyt dobrze fakcie odżywiania się fizycznego przez jedzenie, trafimy łatwo do jej pojęcia i z tej Tajemnicy, tak na pozór oderwanej, tak niedościgłej dla umysłu ludzkiego, uczynimy dogmat, przystępny mimo swej cudowności dla umysłu dziecka szkolnego. (c. d. n.)

PRZEDMIOT ADORACYI

MODLITWA PAŃSKA.

„Bądź Wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi“.

1. Uwielbienie.

O Jezu! Ukochany Mistrzu! Najlepszy Przyjacielu! obecny tutaj na ołtarzu w Przen. Sakramencie! Oto słowo najmilsze ze wszystkich, któreś nam podał, które za Tobą powtarzamy najchętniej: „*Ojcze! bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi*“. Rozmyślajmy nad znaczeniem tych słów.

I. Zaiste, słuszna i sprawiedliwa, aby Bóg rozkazywał, a niebo i ziemia były Mu posłuszne, — On stworzycielem, — ma przeto władzę nad stworzeniem. Wszystko istnieje dlatego,

że On chce; wszystko tak musi iść, jak On chce. Wszystko od Niego pochodzi — od Niego też zależnem być musi.

Tego wymaga porządek. Wszystko w naturze odpowiada temu prawu, a człowiek wierzący w kornej modlitwie w imieniu całego świata, schylając czoło przed Panem i Królem swoim, woła: Bądź wola Twoja! Fiat voluntas Tua!

II. Jakżeżby nawet inaczej być mogło — skoro wzór nasz Chrystus Pan, wolę Swoją całkowicie woli Ojca Niebieskiego poddawał.

Pan Jezus jest wzorem cnót wszystkich, — nad inne jednak góruje rządząc każdym jego uczynkiem doskonałe poddanie się woli Bożej. — W obec zamiarów i rozkazów Ojca — uniża całą Swoją istotę i zapomina niejako o wielkości Swojej. Sam przyznaje, że pokarmem jego jest Najświętsza wola Boża; — pełni ją z całą uległością, aż do śmierci, najboleśniejszej, śmierci krzyżowej dla zbawienia naszego, na chwałę Tego, który Go posłał. I w tym podwójnym celu posuwa posłuszeństwo aż do wyniszczenia Eucharystycznego!

O tak, Pan Jezus ma to *jedno* na celu: pełnić wolę Ojca Niebieskiego.

III. Musimy przejąć się do głębi duszy tą zasadą, że wszystko dobre zawisło na pełnieniu Woli Bożej, — a przedewszystkiem musimy tę Najświętszą Wolę ukochać w praktyce i to wytrwale, dlatego, że Ona jest sprawiedliwa, miła, wyższa ponad wszystko. Tu nie chodzi o to, żeby działać jakieś wielkie i świetne rzeczy, ale o to jedynie, żeby Wolę Bożą pełnić.

To jest treść całej Ewangelii, całego Życia Chrystusa Pana na ziemi, który Sam o sobie powiedział, że to czyni zawsze, co się Ojcu podoba.

Przez tę cnotę nabywamy podobieństwa do Pana Jezusa i łączymy się z Nim.

W tej praktyce ukrytą jest cała tajemnica doskonałości, a co za tem idzie: spokoju i szczęścia.

IV. Chcąc się utwierdzić w tych postanowieniach poddania się chętnego woli Bożej — przypatrzmy się, jak Bóg cudownie z nami postępuje. Bóg zbliża się do serca ludzkiego z *wielkim szacunkiem*, nie narzuca posłuszeństwa, ale chce, aby ono było aktem wolnej woli. Nie nakazuje jako Pan — ale otwiera ramiona jak Ojciec, który trzymając w objęciach syna mówi: z jednej strony masz

przed sobą wolę moją, — z drugiej to co się jej sprzeciwia a mnie obraża. Tu życie — tam śmierć. Duszę swoją masz w swoich rękach. Ach! wybieraj życie, oddając mi Serce swoje.

Panie! weź serce moje. Ojcze! pragnę, aby Twoja Wola była moją!

II. Dziękczynienie.

Ojcze ! bądź Wola Twoja !

Doskonale usposobioną jest dusza, jeżeli powtarzając te słowa szczerze prosi o łaskę poznania dobrze Woli Bożej w sprawie swego zbawienia, oraz o łaskę pełnienia jej najdoskonalej.

Bądź wola Twoja! woła prawdziwy chrześcijanin, korząc się w prochu przed Bogiem swoim, a tym aktem zobowiązuje się niejako chcieć, co Bóg chce i pokornie się poddać upodobaniu Bożemu w czasie i w wieczności.

Oczy jego nieraz się jeszcze zwilżą łzami, to pewna ; nie stanie się przez to nieczułym na cierpienia doczesne, na utratę krewnych, przyjaciół, majątku, zdrowia, sławy. Ale człowiek wierzący pocieszy w nim człowieka cielesnego ukazując Ojczyznę Świętych — i całą piękność i wielkość zawartą w doskonałem zdaniu się na Wolę Bożą. Biedne ludzkie serce nie może być zawsze na tej wysokości, do jakiej są podniesione chóry Serafinów, ale uderzy nieraz jeszcze silniejszem tętnem na wspomnienie rzeczy ziemskich ; nie będzie całkiem wolne od wzruszeń ludzkich namiętności ; może z rozdartem sercem zdobywać się będzie na tyle ofiar i na te ciągłe akty zaparcia. Ale wielkoduszne *fiat!* Wola Boża! pokrzepi je nowemi łaskami, przypomni, że *do siebie* nie należy, że się już całkowicie oddało Bogu, że niczem dowolnie rozporządzać nie może, tylko zawsze według woli Bożej.

To doskonałe zdanie się na Wolę Bożą, zaludniło Niebo Świętymi. W każdej przeciwności, w nieszczęściu, wśród prześladowania — podnosili serca do Boga i krzepili się świętem męztwem, które jest owocem całkowitej, pobożnej rezygnacyi : „*Bóg tak chce i ja tego chcę*“. W Jego rękach los mój spoczywa.

I nie zagłębiając się w tajemne zamiary, których Bóg nam objawić nie chce, umieli z doczesnych przeciwności wyciągnąć korzyść dla duszy. Modlili się w cierpliwości, o wytrwanie, o uległość, o łaskę znoszenia cierpień, ze spokojem, z weselem. Ale co do uwolnienia od cierpień doczesnych — byli obojętni, bo to wielkie słowo *Bądź Wola Twoja!* uzbroiło dusze ich taką świętą obojętnością.

„*Chcę tego, co Bóg chce*“— chcę tego, co mnie na razie spotyka, ponieważ tak Bóg chce, a Wola Boża jest i moją wolą.

Takie święte zdanie się na Wolę Bożą rozciąga się i poza granice rzeczy doczesnych. Dusza, która się zaparła własnej woli, nie pragnie łask, których Bóg nie zgotował dla niej. W chwilach pociechy czy też w chwilach opuszczenia, chce być w tym stanie, w jakim jest. Chce pozostać wierną, bo tego Bóg chce; chce, aby dane jej talenta obfity owoc przynosiły, bo taką jest Wola Boża. Ale nie chce więcej czynić nad to, czego Bóg od niej żąda, wiedząc, że cała doskonałość zasadza się na pełnieniu Woli Tego, który jest źródłem doskonałości.

Trzeba i to zważyć, że Wola Boża nie jest ta sama względem wszystkich; Bóg chce, aby wszyscy doszli do świętości w tym stopniu, jak On chce i w taki sposób, jak On chce. Dla wszystkich ludzi bez względu na stanowisko, jakie w świecie zajmują — miarą świętości jest stopień zgadzania się z Wolą Bożą.

A więc i my dojść możemy do doskonałości, poddając się bezwzględnie i całkowicie Woli Bożej. A wtedy ze wszystkimi Świętymi w niebie i na ziemi wypowiemy to wielkie, to wzniosłe *Bądź Wola Twoja!*, które tak często powtarzamy bezmyślnie nie zdając sobie sprawy z głębokiego znaczenia tych słów. Szczęśliwe dusze, co dążą do takiej doskonałości; nie można lepiej odpowiedzieć miłosiernym zamiarom Bożym nad nami!

III. Przeproszenie.

Nauczeni w szkole Chrystusowej, trzymając się nauki jego Boskiej powtarzamy codziennie: Bądź Wola Twoja. Ale czy wszyscy dobrze rozumiemy znaczenie tych trzech wyrazów? Czy wielu jest takich, którzy istotnie zawsze tego tylko chcą, co Bóg chce? — Wyznajmy ze wstydem, że takich jest bardzo mało.

„Weszło w powszechny zwyczaj — mówi św. Teresa — powtarzanie utartych zdań: „Niech Bóg zrobi ze mną, co chce.. Jest Panem moim — oddałem się cały w jego ręce“.— I zdaje nam się, że to z głębi serca powtarzamy, — a tymczasem w praktyce jest całkiem inaczej. — Dlatego: przypisujemy mylnie stworzeniom nasze udręczenie. Job był od nas mądrzejszy: „*Jak się Panu upodobało, tak się stało*“ (I. 21). powiedział, gdy go Bóg tak ciężko dotknął.

Stąd narzekania i skargi, gdy wszystko idzie nie tak, jakbyśmy

chcieli. O! mówmy raczej do Pana z Prorokiem: „*Quoniam tu fecisti*“ Tyś tak chciał, Tyś to uczynił!

Naciągamy nieraz Wolę Bożą, gdy się naszej woli sprzeciwia. Bóg niekiedy krzyżuje nasze widoki — a my zamiast się ochotnie poddać, podwajamy usiłowania, byle na swojem postawić.

Człowiek prawdziwie poddany Woli Bożej, nie śmiałby się opierać, gdy się ona wyraźnie objawia, — a często Bóg dlatego tak się sprzeciwia naszym zamiarom, bo nas chce uległości nauczyć. Bez niej cenilibyśmy tylko *dobrodziejstwa* Boże, a nie Jego świętą *Wolę*.

Ach! ileżby stąd złego wynikło dla nas, gdyby Bóg dogadzał zawsze naszym pragnieniom!

Mylnie byśmy sądzili, że praktykujemy tę cnotę, poddając się rozrządzeniom Opatrzności. Bywa i tak, że przez jakieś wrodzone niedołęztwo, apatyę przyjmuje się wszystko, co nas w życiu spotyka, obojętnie — bo nas to mało obchodzi. To są przymusowe akty rezygnacyi, skutek miłości własnej — cnota wynikająca z temperamentu, z naturalnych skłonności.

Nie chcąc przydawać sobie smutku i zmartwienia, ktoś się poddaje i znosi przeciwności filozoficznie — to jest nie z pobudki miłości i czci należnej Woli Bożej; a tem samem cierpi bez zasługi.

Zrozumiejmy w całej rozciągłości to wzniosłe *Fiat voluntas Tua* — Bądź wola Twoja! Ono oznaczą doskonałe zgadzanie się z Wolą Bożą bez żadnych zastrzeżeń.

Nie nazywajmy tego poddania się słabością — ani małodusznością — ani niedbalstwem — nie mówmy tembardziej, że to głupia niewolniczość, bo to jest szlachetna ofiara swej woli, którą Bogu w darze składamy, aby już nigdy ofiary tej nie cofnąć. Jest to prawdziwe zaparcie, które praktykują ubodzy w duchu, a którego świat pojąć nie może.

Daj nam Panie łaskę, byśmy zrozumieli właściwe znaczenie tego słowa Twojego.

IV. Prośba.

Ojcze! bądź Wola Twoja!

Jakże piękną, jak owocną jest ta prośba w ustach chrześcijanina — jak ona nagina pychę człowieka pod ręką Bożą i rodzi w duszach wśród ciężkich ofiar takie święte i szlachetne uczucie jak n. p. rezygnacyą, cierpliwość, poświęcenie!

Ojcze! bądź Wola Twoja! woła ubogi robotnik, zaczynając mozolny dzień pracy, — a gdy te słowa z serca wypowie, wszystko w koło niego przybiera inną postać. — Widzi Boga, zstępującego do ubożuchnej jego izdebki i podającego mu robotę, którą ma dziś wykonać. „Zrób to dla Mnie“ mówi ten Pan najlepszy. — O, zaiste — ten nędzny zarobek, który ci świat wypłaci, mniej wart niż jedna kropla potu twego. Ale bądź dobrej myśli, ja tu jestem przy tobie, policzę Sam wszystkie krople potu, zważę trudy i pracę rąk twoich — troski i ciężkości duszy twojej i braki i niedostatki i czuwania nocne. Zaufaj, przyjacielu mój Sercu i słowu memu, ono cię nie zawiedzie. Bądź moim najemnikiem—ja ci zapłacę za wszystko.

— *Ojcze* ! *bądź Wola Twoja* ! szepce biedna dusza codziennie nękana, upokorzona, gnębiona przez inną jakąś wolę kapryśną, twardą, niesprawiedliwą,— a gdy tę modlitwę z serca wymówi — żelazne jarzmo, które ją przyciska, staje się z czasem za łaską Bożą znośniejsze, mniej ciężkie — i słodyczą i milczeniem pokonywa gwałtowność tych, co ją dręczą.

— *Ojcze* ! *bądź Wola Twoja* ! powtarza z cicha, spoglądając na krucyfiks chory, przykuty do łoża boleści; a Jezus ukrzyżowany odpowiada mu językiem zrozumiałym dla serca: I Ja Bóg twój, niewinnym będąc, cierpiałem za ciebie; cierpmyż razem. Ja chcę ciebie mieć tuż przy sobie. Wolno ci prosić: *Ojcze, jeśli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich*“. Nie zranisz tem Serca Mego, bo to są Moje słowa. Ale musisz powtórzyć za Mną i koniec tej modlitwy: „*Wszakże nie jako ja chcę ale jako ty*“. (Mat. XXVI. 39.)

— *Bóg tak chce* ! woła żołnierz — chrześcijanin — żegnam cię rodzino i ojczyzno — idę walczyć w waszej obronie a może i umrzeć.

Poszedł i znalazł rany i śmierć. Poległ — a oddając Bogu ducha raz jeszcze wyrzekł te piękne słowa: *Ojcze* ! *bądź Wola Twoja* !

A tam daleko — na drugim końcu świata biedna jego matka modli się: Boże weź moje życie w ofierze — a syna mego zachowaj! Ale nie moja, ale Twoja Wola niech się stanie! I spełniła się wola Boża. Biedna matko, syn twój nie żyje. — „Bóg mi go dał, Bóg wziął“ — taki jest okrzyk serca chrześcijanki. Złożyła wieść żałobną u stóp krzyża, na którym w oczach Matki swojej skonał Syn Boży i we łzach cała powtarza: „Boże mój, Boże! wspieraj mnie w mym smutku, niech się dzieje Wola Twoja“.

Jezu utajony w Przen. Sakramencie! z miłości ku nam zno-

szący dziś jeszcze przeróżne zniewagi i obojętność od wielu chrześcian, Tyś dla nas tutaj najlepszym wzorem i ciągłą zachętą do poddania się Woli Bożej!

Obyśmy u stóp Twoich powtarzali bez końca „*Bądź Wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Amen.*“

Adoracya wynagradzająca narodów katolickich.

1. Słowa Leona XIII. i jego Kardynała Wikarego. (Dokończenie).

6. Składka.

Główna Dyrekcya Stowarzyszenia w Rzymie prosi wszystkich Członków, aby zechcieli złożyć po 10 hal. przy wpisie na koszta: (Karta wpisowa zawiera piękny obrazek kolorowy i najpotrzebniejsze informacye) na druki, pocztę i t. d. po opędzeniu których, reszta poświęcać się ma na wspomożenie uboższych kościołów Rzymu w kosztach 40-godzinnego nabożeństwa. — Ktoby chciał złożyć większą kwotę, spełni tem lepszy uczynek.

7. Podstawy Stowarzyszenia w wierze katolickiej.

Z tego co poprzedza, widać, na jakich podstawach wiary opiera się Stowarzyszenie:

1. Stworzyciel ma prawo do swego stworzenia. Odkupiciel ma prawo do duszy odkupionej. — Dusza więc ma obowiązek temu prawu się poddać. W tem poddaniu jej szczęście; — w niepoddaniu się obraza Boga, a duszy nieszczęście.

2. Grzech pierworodny zepsuł zamiary Boże względem dusz i świata. Sprowadził nieszczęście doczesne i wieczne. Grzechy nasze tosamo czynią.

3. Bóg naprawił swoje dzieło przez Chrystusa Pana, o tyle, o ile ludzie zechcą tę naprawę przyjąć i z Panem Jezusem współdziałać.

4. Grzechy zaś nasze osobiste mnożąc się, nie pozwalają nam przyjąć łaski, a Bogu przeszkadzają wylać ją na nas.

5. Aby usunąć te przeszkody, które się nagromadziły jak góry między Bogiem i ludźmi i wrócić do błogosławieństwa Bożego, trzeba koniecznie, żeby Chrystus Pan przedstawiał przed Bogiem zasługi swej Męki, *ale wraz z nami.*

6. To się spełnia wtedy, gdy Pan Jezus, który w Niebie „*zawsze się za nami wstawia*“—na ziemi, w postaci Swej Sakramentalnej, odbiera od nas cześć, uznanie, wdzięczność; kiedy łączymy się naszą intencyą zadośćuczynienia z Jego nieustającem zadośćczynieniem, nasze usiłowania z Jego trudami i męką. To się zaś dzieje w Adoracyi Zadośćczyniącej.

7. Niedość jest za własne grzechy pokutować; to wystarcza jedynie dla uniknienia kary. Trzeba jeszcze Boga przebłagać za grzechy, które stały się ciężarem i długiem narodu, bo się nie doczekały pokuty i naprawy. Trzeba więc te długi przejąć; ale społecznie, by je za społeczność spłacić. A to się dzieje przez powołanie wszystkich, bez wyjątku, do Adoracyi Zadośćczyniącej — *byleby z tą Adoracyą szła razem poprawa złego w ogóle, ale szczególniej tego, za które czyni się zadość.* Jak ludzie poszczególni tak i narody, muszą pokutować, aby otrzymać miłosierdzie. Prawo moralne jest jedno.

8. Wnioski.

Że sprawa ta jest na czasie, dowodzą tego i gorące kilkakrotne zalecania jej przez O. Św. Leona XIII i rozszerzenie jej w przeciągu lat dziesięciu po niemal 600 dyecezyach.

Każdy zatem członek stowarzyszenia powinien modlić się z tem większą ufnością, że modlitwy jego, nawet w osobistych jego potrzebach, są poparte przez miliony modlących się z nim. Z natury Stowarzyszenia wypływa, że wszystko staje się wspólnem — i sprawy prywatne członka i modlitwy wszystkich. — Nikt zatem z członków nie może wątpić o skutku swej modlitwy (bo Bóg jest Panem i Ojcem najlepszym) — ani o potędze swojej prośby, jeśli jest tego rodzaju, że nie sprzeciwia się modlitwie całego Stowarzyszenia.

Każdy stowarzyszony może tak potężną modlitwą rozrządzać także na korzyść dusz czyścowych.

Każdy też powinien wedle sił swoich rozszerzać Stowarzyszenie i będzie mu to niemałą zasługą przed Królem i Panem naszym Jezusem Chrystusem, jeżeli do łączności z Nim i z Jego zadośćczynieniem przywiedzie braci swoich — i da im poznać dobro, którego sam jest uczestnikiem.

Do wpisania się powinna bardzo zachęcać łatwość otrzymania tak wielkich odpustów, że jedynie odpust Porcyunkuli jest od nich większym. Ale odpustu Porcyunkuli nie dostępuje się codziennie i nie w każdym kościele, gdzie jest Przen. Sakrament.

Główna siedziba Stowarzyszenia jest w Rzymie przy kość. św. Joachima (S. Gioacchino Prati-Roma-Italia) a w Polsce przy kość. SS. Felicyanek w Krakowie na Smoleńsku. Dyrektorem na dyecezyę krak. jest ks. Mateusz Jeż. Pożądaną jest rzeczą tworzenie licznych podobnych siedzib Stowarzyszenia w różnych dyecezyach i parafiach polskich, na co Zarząd Rzymski najchętniej się godzi i gorąco sobie tego życzy.

Tajemnica otacza nas zewsząd.

(Z włoskiego).

Tajemnice nie tylko w religii zajmują naczelne miejsce, ale i w przyrodzie. Pan Bóg stanąwszy w pośród uczonych tego świata miałby prawo się odezwać:

„Wy, co śmiecie stawać do walki ze mną, uzbrojeni w wasz ograniczony rozum, dozwólcie, że ja na chwilę zabiorę głos i zapytam was:

„Czy znacie wy istotę światła, ciepła, elektryczności, ognia, ruchu?

„Czy wiecie, co to jest dźwięk, eter, barwa, czas, przestrzeń?

„Czy potraficie wytłomaczyć jak roślina trująca może róść obok rośliny jadalnej, choć czerpie soki z tej samej ziemi i wdycha w siebie ten sam kwas węglowy?

„Opiewacie z taką pychą potęgę materyi, a znacieli jej istotę? Kartezyusz mówi, że materya jest rozciągłością. Leibnitz nazywa ją siłą prostą, monadą; czyście doszli, któremu z nich przyznać słuszność?

„Oto kawał miedzi i srebra, fosfor i węgiel: wytłomaczcie mi przyczynę ich różnicy gatunkowej. Fosfor ma inne własności, węgiel inne: czemu?

„Dlaczego geranium i róża mają zapach odmienny, choć żywią się tymi samymi sokami i piją tę samą rosę?

„Powiedźcie mi, w jaki sposób winna latorośl twarda, ostra, i sękata, rodzi winogrona tak słodkie i piękne?

„Wytłómaczcie jak krucha łuska żołędzi może w sobie mieścić olbrzymie konary dębu.... dlaczego ciało wasze do pewnego wieku, rosło, a potem swój wzrost wstrzymało?

„A powiedzcie mi co to znaczy prawo natury? — Czy tym frazesem nie chcecie raczej zasłaniać waszej zarozumiałej niewiadomości i waszego nieuctwa? Wszak to, co wy zowiecie szumnie prawem, nie jest niczem innem, jak tylko stałem powtarzaniem się tych samych zjawisk i na stwierdzenie tego prawa nie macie innego dowodu prócz tego, że rzeczone zjawiska powtarzają się z przedziwną dokładnością!" *Ks. Fremont.*

O Pragnieniu Serca Jezusowego, czyli o częstej Komunii św. i o sposobach zaprowadzenia jej w parafii.

I.

Najgorętszem pragnieniem Pana Jezusa i praktycznym celem wszelkiej czci dla niego jest częste, możliwie najgodniejsze przystępowanie wiernych do Komunii św. Dekret św. Kongregacyi Soboru (20. XII. 1905) zwraca na to uwagę, że właśnie to pragnienie serca Jezusowego było powodem ustanowienia Najśw. Sakramentu. „Bo nieraz, i to całkiem wyraźnie dał nam (Pan Jezus) do zrozumienia, że trzeba koniecznie często karmić się Ciałem Jego i posilać Jego Krwią, zwłaszcza kiedy wyrzekł słowa: „*Ten jest Chleb, który z nieba zstąpił, nie jak manna, którą spożywali ojcowie wasi*

i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki" (Jan. 6, 59). Z tego porównania pokarmu niebieskiego z manną mogli łatwo zrozumieć uczniowie, że jak ciało codziennego potrzebuje pokarmu, jak Izraelici na pustyni codziennie wzmacniali się spożywaniem manny, tak też i dusza chrześcijańska może codziennie krzepić się chlebem niebieskim. A jeśli Chrystus nakazuje, byśmy w modlitwie Pańskiej prosili o chleb powszedni, to prawie zgodnie nauczają Ojcowie Kościoła, że tu należy rozumieć nie tyle pokarm cielesny, chleb zwyczajny, ile raczej pokarm Najśw Sakramentu, który się codziennie powinno spożywać".

Na tem pragnieniu serdecznem swego Założyciela polega także życzenie Kościoła, któremu daje wyraz Sobór trydencki (Sess. XXII, cap. 6) w tych słowach: „Życzyłby sobie wszakże święty Sobór, żeby wierni, będący na Mszy św. nie tylko duchownie, lecz także rzeczywiście przyjmowali Komunię św." Kościół więc jako powołany tłómacz łaskawych zamiarów Zbawiciela objawia tu życzenie, żeby wszyscy, o ile można, wierni, jak najczęściej posilali się na tej uczcie duchownej i odnosili stąd jak najobfitsze owoce uświęcenia samych siebie.

Następnie wszystkie objawienia, które się odnoszą do czci Serca Jezusowego, jeśli się weźmie ich istotę i rozważy praktyczne skutki, tak samo dążą do spełnienia tego serdecznego pragnienia Jezusowego. Pan Jezus na dowód wdzięcznej miłości życzy sobie przedewszystkiem częstej Komunii św.; rozmaite formy nabożeństwa do Serca Jezusowego ostatecznie do tego samego celu są skierowane. W rzeczy samej pokazało się od 200 lat, że najskuteczniej prowadzi do częstej Komunii św. właśnie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, jako zwycięska broń przeciw spustoszeniom jansenizmu i praktycznego materyalizmu.

Zwłaszcza zaś za dni naszych ogromnie dużo zależy od tego, aby duszpasterze zrozumieli należycie to pragnienie Serca Jezusowego a lud wierny spełniał je za pośrednictwem gorliwości duszpasterskiej. Przeciw występującemu coraz natarczywiej zgubnemu pogaństwu nowoczesnemu i naturalizmowi, który w rozmaitych formach gwałtownie się wdziera we wszystko, nie można nic skuteczniejszego uczynić jak pielęgnować energicznie życie nadprzyrodzone „*Justus ex fide vivit*". Żeby zaś chrześcijanin mógł żyć z wiary i wiarą pokonać niedowiarstwo, w tym celu siła indywidualna jego wiary musi być ciągle podtrzymywaną i karmioną „tajemnicą wiary" (*mysterium fidei — Canon Missae*). Jeśli mamy powstrzymać i zatamować nawałnicę zepsucia, która chce zalać jednostki i narody dzisiejsze, to musi koniecznie w sercach gorzeć potężnie on ogień święty i oczyszczający, który Pan Jezus rzucił na ziemię z jedynem pragnieniem „żeby był zapalon"; gorzeje zaś w Sercu Jezusowem i rozpali serca ludzkie przez częstą Komunię św. — „Żyć po katolicku!" oto zbawienne hasło dni dzisiejszych. Wszelka apologetyka, rozmaite demonstracye masowe,

zjazdy katolików i organizacye w stowarzyszeniach same na nic się nie przydadzą, jeśli się na seryo nie zabierzemy do rozbudzenia i pielęgnowania katolickiego nadprzyrodzonego życia w świątyni każdej duszy z osobna. Jest to sprawa, na którą tu i ówdzie nie zwraca się należycie uwagi. W naszych czasach powierzchownych zanadto się kładzie nacisk na działalność zewnętrzną, a o tym duchu głębokiej pobożności, który naszej pracy właściwie dopiero daje wartość prawdziwą, a działalność naszą czyni skuteczną i trwałą, mówi się i myśli z pewnem lekceważeniem. Dlatego mamy dużo ludzi takich, co to samych siebie uważają za znakomitych katolików, bo się dobrze spisują przy wyborach, zajmują się stowarzyszeniami i t. d., ale sobie z tego nie robią najmniejszego skrupułu, że tygodniami całemi, a może nawet miesiącami żyją w stanie grzechu, bez życia nadprzyrodzonego w duszy. Jeden z najwybitniejszych komentatorów dekretu Ojca św. o codziennej Komunii św. nazywa to ukrytym naturalizmem, który w dyametralnem stoi przeciwieństwie do ideałów pierwszych chrześcijan. Bo według słów św. Pawła prawdziwe życie chrześcijańskie polega nie tylko na czynach zewnętrznych, ale raczej na życiu w Chrystusie t. j. na życiu w stanie łaski poświęcającej. Jedną zaś z głównych przyczyn braku tego życia jest rzadkie spożywanie pokarmu, który utrzymuje to życie nadprzyrodzone, czyli Komunii św.

Dla nas kapłanów wynika stąd taki wniosek nieodzowny: energiczne pielęgnowanie częstej Komunii świętej wśród wiernych jest jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym obowiązkiem nowoczesnego duszpasterstwa i powinno być sprawą serca dla kapłana, jeśli chce być prawdziwie sacerdos secundum Cor Jesu.

Wobec tego odnośne zarządzenia Piusa X. należy uważać za zrządzenie opatrznościowe. Dekretem kongregacyi Soboru z dnia 20. XII. 1905 określił przedewszystkiem warunki częstej Komunii św. Treść tego dekretu można ująć w cztery punkta:

1) Częsta nawet codzienna Komunia św. jest dla wszystkich wiernych, bez różnicy, czy to są kapłani lub świeccy, zakonni czy niezakonni chrześcijanie-katolicy.

2) Codzienna Komunia św. należy do normalnego sposobu życia każdego chrześcijanina, który jest w stanie łaski. Nie jest ona konieczną bezwzględnie, ale stanowi normę, której Chrystus pragnie dla wszystkich. Jak normalnem jest codzienne odżywianie się pokarmem cielesnym, taksamo normalnem jest, żeby Chrześcijanin codziennie posilał się pane supersubstantiali, Eucharystyą.

3) Żeby Komunia św. codziennie była dozwoloną, do tego nie potrzeba żadnej innej dyspozycyi, jak ta, która potrzebna jest do corocznej: stan łaski i dobra intencya polega na tem, żeby nie przystępowano z czystego przyzwyczajenia, próżności albo ze względów ludzkich, lecz po to, aby się przypodobać Bogu, z nim się zjednoczyć ściślej i znaleść lekarstwo i pomoc na własną sła-

bość i własne błędy i zaczerpnąć siły do postępowania w dobrem.

4) Według pragnienia Pana Jezusa i Kościoła powinniśmy wszyscy proboszczowie, spowiednicy i kaznodzieje zachęcać wiernych często i gorliwie do tego tak zbożnego i zbawiennego pożywania Komunii św., a to według wypróbowanych wskazówek, zawartych w katechiźmie rzymskim; przedewszystkiem jednak częsta Komunia św. powinna być praktykowana w wszelakiego rodzaju zakładach religijnych, w Seminaryach Kleryków i innych chrześcijańskich zakładach wychowawczych.

Dla uzupełnienia dekretu z dnia 20. XII. 1905 wydano jeszcze następujące orzeczenie:

1) Odpowiedź na pytanie, czy chłopcom w konwiktach można polecać codzienną Komunię św., brzmiała w dniu 15. IX. 1906 tak: Dzieci nie można powstrzymywać od częstej Komunii św., lecz owszem do takowej je zachęcać należy. Wszystkie zwyczaje przeciwne temu potępia się".

2) Dekret Kongregacyi odpustów i relikwii z d. 14. II. 1906 oświadcza, że ci wierni, którzy codziennie przyjmują zwykle codziennie Komunię św., mogą dostąpić wszystkich odpustów nawet bez tygodniowej spowiedzi (choćby tylko 5—6 razy komunikowali). (C. d. n.).

Kronika.

Kongres Eucharystyczny wojskowy i to nie pierwszy z rzędu, odbył się niedawno we Francyi w Cambrai. Stu trzydziestu wojskowych należących do różnych garnizonów prowincyi du Nord wzięło w nim udział. Poprzedziła go całonocna Adoracya Przen. Sakramentu. Tematy referatów były następujące: 1. Eucharystya a uświątobliwienie żołnierza 2. Eucharystya ogniskiem apostolstwa 3. Zaopatrzenie się Sakramentami św. w razie choroby. 4. Słuchanie Mszy św. 5. Częsta Komunia.

Istnieje we Francyi Liga Eucharystyczna wojskowa, której członkowie zobowiązują się przystępować do Komunii św. co miesiąc lub co tydzień. Siedzibą jest Paryż rue de Commaille 4.

Statystyka Stowarzyszenia Ad. Kapł. Przybyło nowych członków 510; między nimi 20 Polaków za pośrednictwem „Adoracyi Przen. Sakr." Mszę św. za zmarłych Członków odprawią zapisani pod l. 75001-80000.

Nowa Liga kapłańska powstała we Francyi w dyecezyi Chambery, która może z czasem z pewnemi zmianami rozszerzyć się po całym świecie. Nazywa się *„Pro Pontifice et Ecclesia"* i spotkała się zaraz na wstępie z gorącem poleceniem kardyn. Dubillard, arcybiskupa Chambery. Celem jej obudzić w duchowieństwie gorętsze przywiązanie do Stolicy Apostolskiej. Niedawno temu skarżył się Ojciec św. w rozmowie z Mgr. Archi, biskupem w Como, na pewien chłód i obojętność duchowieństwa i wiernych w obronie nauk i praw św.

Rzymskiego Kościoła i zawołał ze smutkiem: *De gentibus non est vir mecum!* Odpowiedzią na to ma być wspomiana Liga, która obowiązuje członków głównie do trzech rzeczy: 1) Codziennei krótkiej modlitwy za Ojca św. 2) rocznej Mszy św. na intencyę Ojca św. i 3) świętopietrza rocznego w kwocie 20 franków.

Kongres Eucharystyczny XXIII. międzynarodowy odbył się w Wiedniu, w dniach 12 — 15 września według programu przy udziale 10 kardynałów, 150 biskupów, wielu tysięcy kapłanów i setek tysięcy wiernych, w czem samych Polaków mogło być kilkanaście tysięcy albo i więcej. Sędziwy Monarcha Austryi i Węgier ze swoją Rodziną i ze swoim dworem wziął udział w końcowej procesyi uroczystej Eucharystycznej, jaka przechodziła ulicami Wiednia. Przewyższył ten kongres wszystkie poprzednie tem, że odbywał się od początku do końca, mimo nadzwyczaj przykrej słoty i zimna. Katolicy wszystkich krajów swoim uczestnictwem w tym Kongresie dali wymowny dowód, że zdolni są do poniesienia z miłości do P. Jezusa wielkich ofiar i umartwień. Obszerniejsze sprawozdanie umieścimy w następnych zeszytach.

NOWE KSIĄŻKI.

Święty Bonawentura, Doktor Seraficki, przez W. O Leopolda de Chérancé O. M. C. przekład z francuskiego, w Krakowie 1912. Księgarnia Spółki Wydawniczej.

Jestto życiorys Świętego napisany według wymagań dzisiejszych: na tle epoki, z podaniem źródeł, z uwzględnieniem przeciwników, z zastosowaniem do potrzeb bieżących. Postać wielkiego Świętego Serafickiego nie tylko nie traci nic na tem, ale owszem wiele zyskuje. Żywo stają nam przed oczyma przy czytaniu tej książki wieki średnie z najwybitniejszemi ówczesnemi działaczami, zwłaszcza wzmożenie się czci Przen. Sakramentu, do czego i św. Bonawentura rękę przyłożył. Warto przeczytać to dzieło i naśladować je przy pisaniu żywotów Świętych.

SKRZYNKA NA LISTY.

Wny X. M. Spych. w Chełm. Dziękuję uprzejmie X. Dobrodziejowi za wyjaśnienie i zastosuję się do niego. Szkoda tylko, że przychodzi tak późno, bo dopiero po odbiorze zeszytu **dziewietnastego!**. Sądziłem, że X. X. Wielkopolanie i Księża z Prus królewskich, którzy słyną u nas ze zmysłu ekonomicznego, będą łaskawsi na swego współbrata w Krakowie i zaraz po odbiorze pierwszego numeru „Adoracyi" krótkim napisem: n i e p r z y j m u j ę: zechcą uwolnić siebie i mnie od dalszych kłopotów i wydatków — w razie niezadowolenia z nadsyłania tego czasopisma. Na pociechę Księdza Dobrodzieja dodam, że takich Księży mam setki i że są setki Księży jeszcze niełaskawszych, którzy dotychczas ani pisma nie zwrócili, ani prenumeraty nie nadesłali.

Niektórzy Księża nadsyłają wykazy odbytych adoracyi na biletach lub zwykłych kartkach papieru. Uprasza się o użycie do tego celu w braku blankietów specyalnych — zwykłej kartki korespondencyjnej odpowiednio polinijowanej, gdyż nie wypada przesyłać do głównego Zarządu takich różnorakich biletów czy kartek, aby nie nabrali Niemcy ujemnego pojęcia o „porządku polskim".

Imprimatur L. Kons. 7564.

w Krakowie 20. IX 1912. † *Anatol,* biskup suf., wik. gen.